ś.p. Lech Paszkowski

(r. mat. 1938)

24 kwietnia 2013 r. zmarł nagle w wieku 93 lat w Melbourne (Australia) nasz Kolega **Lech Krzysztof Paszkowski** - nestor Wychowanków, silnie związany z historią i tradycją naszej Szkoły. Maturę uzyskał w 1938 r. Do ostatnich chwil Swego życia utrzymywał z nami kontakt, imponując pamięcią i sumiennością przekazu. Jego unikatowe relacje z czasów szkolnych zawarte w listach oraz licznych publikacjach, staraliśmy się możliwie jak najobszerniej zamieszczać w kolejnych wydaniach naszego biuletynu „Komunikat". Cenił bardzo tę publikację i interesował się żywo zawartymi w niej informacjami, dodając Swoje komentarze, uzupełnienia lub korekty. Interesował się losami Swoich kolegów szkolnych, z wieloma utrzymując kontakty. Można powiedzieć, że był naszym korespondentem zagranicznym, a nawet ambasadorem. Był też naszym dobrodziejem, wspierając stale skromne fundusze Stowarzyszenia. Był Człowiekiem wyjątkowym ze względu na pracowitość, umiłowanie Ojczyzny i swojej "starej budy". Będzie Go nam bardzo brakować.

Nasz nieodżałowany Kolega Lech Paszkowski – pisarz, publicysta, autor prac historycznych - urodził się 18 lipca 1919 r. w Warszawie (w Swoich pamiętnikach podaje też inne miejsce – Kamień w powiecie częstochowskim). Swoją aktywność literacką rozpoczął jeszcze w czasach szkolnych publikując w „Młodym Lesie" - naszym przedwojennym piśmie wydawanym przez Samorząd Uczniowski Gimnazjum im. Adama Mickiewicza. W Jego życiorysie dużą rolę odegrał krótki epizod nauki nawigacji w Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni. Po maturze pracował w Junackich Hufcach Pracy przy budowie nasypu pod drogę na Gubałówce. Kurs podchorążych rezerwy odbywał w Brześciu nad Bugiem. W 1939 r. przydzielony do 83. Pułku Strzelców Poleskich brał udział w bitwie nad górną Wartą. Podczas walk w rejonie Święcice-Ołtarzew dostał się do niewoli niemieckiej i został skierowany na przymusowe roboty rolne w Meklemburgii. Po wojnie w 1945 r. pracował w Lubece w wojskowej komisji weryfikacyjnej. Następnie w Kompanii Marynarzy przy Armii Ren pod Hamburgiem przez 2 lata był nauczycielem. Uczył języków obcych, języka polskiego i historii byłych polskich jeńców wojennych, którzy mieli być wcieleni w Anglii do marynarki wojennej. W 1948 r. podjął decyzję wyjazdu do wuja do Australii. W Melbourne podjął pracę jako robotnik w fabryce silników elektrycznych, a potem w warsztatach mechanicznych. W latach 1952-1984 pracował w laboratorium przy fabryce Rady Miejskiej w Melbourne. Ukończył studium wolnego dziennikarstwa i był słuchaczem Royal Melbourne Technical College. W międzyczasie pracował jako marynarz na żaglowcach i motorowcach rozwożących ładunki między portami Wiktorii i Tasmanii.

Odbył dwie podróże morskie: dookoła świata oraz na Tahiti. W 1983 r. wyruszył w siedmiomiesięczną podróż dookoła świata m.in. na angielskim statku "Canberra". W Oksfordzie zdobywał materiały biograficzne do życiorysu Pawła Edmunda Strzeleckiego a w Instytucie gen. Władysława Sikorskiego - materiały o wojnie obronnej 1939 roku. Na zakończenie podróży, pierwszy raz od zakończenia wojny odwiedził nasz kraj.

Po przybyciu do Australii włączył się w wir działalności emigracyjnej. Jego działalność pisarska i publicystyczna zajmowała Mu całe życie. Oddawał się jej z pasją i poświęceniem. Zwłaszcza w odniesieniu do spraw polonijnych i historycznych. Pisał do tygodników emigracyjnych w Australii, Anglii, Francji i Brazylii. Opublikował około 400 artykułów w prasie polonijnej, z których znaczna część to artykuły biograficzne o Polakach w Australii.

Brał udział w redagowaniu „Polskiego Słownika Biograficznego” i jego australijskiego odpowiednika Australian Dictionary of Biography.

Biogram Lecha Paszkowskiego można znaleźć w słownikach biograficznych i encyklopediach zarówno polskich jak i australijskich. Zdaniem Witolda Łukasiaka - „*dorobek literacki i historyczno-biograficzny Paszkowskiego stawia Go w czołówce pisarzy Polonii świata*”. Jego najważniejszymi osiągnięciami literackimi były monografie:

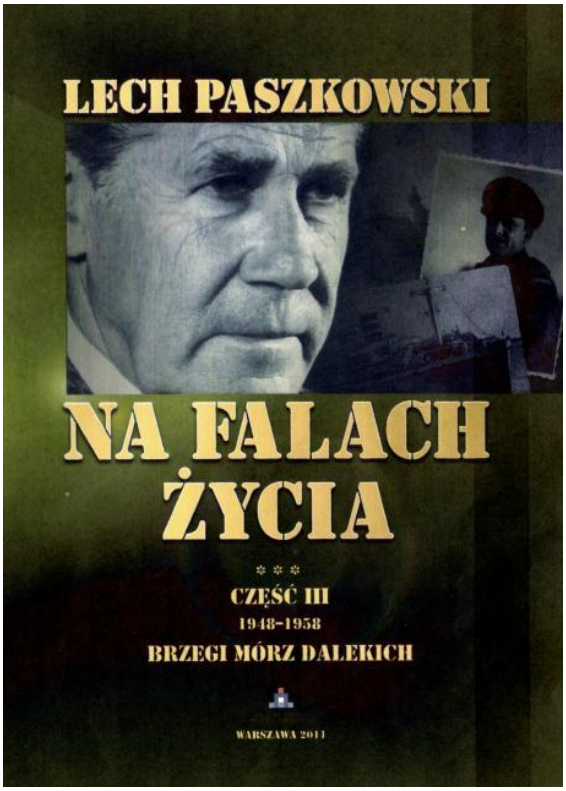

– *Polacy w Australii i Oceanii 1790-1940* (Wyd. B. Świderski, Londyn 1962; Towarzystwo Przyjaciół Archiwum Emigracji przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika - Oficyna Wydawnicza Kucharski, Toruń 2008),
– *Social background of Sir Paul Strzelecki and Joseph Conrad* (wstęp Jerzy Zubrzycki; Australia Felix Literary Club, Melbourne 1980),
– *Poles in Australia and Oceania 1790-1940* (Australian National University Press, Sydney - Oxford - New York 1987),
– *Sir Paul Edmund Strzelecki: Reflections of his life* (ARCADIA - Australian Scholarly Publishing 1997),
– *Na falach życia. Część I 1919-1939. Lata młodzieńcze* (Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych - Wydział Wydawnictw 2005),
– *Na falach życia. Część II 1939-1948. Lata stracone* (Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych - Wydział Wydawnictw 2007),
– *Na falach życia. Część III 1948-1958. Brzegi mórz dalekich* (Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych 2012).

Wiele fragmentów jego trzytomowej autobiografii z lat 2005-2012 odnoszących się do czasów „mickiewiczowskich” zamieszczaliśmy w naszych „Komunikatach”. W zakończeniu III części autobiografii napisał: „*Ogólnie mówiąc to co robiłem na polskiej niwie uważałem za swój obowiązek. Uważałem, że Polska mnie wychowała i wykształciła oraz uformowała moją osobowość. Prosta uczciwość nakazywała, by czymś jej za to odpłacić. Nie mogąc pracować w kraju i dla kraju, robiłem to co mogłem na obczyźnie, by polskiej kulturze przysłużyć się bez oczekiwań na jakiekolwiek nagrody*”. Prawdopodobnie też z tego powodu odmawiał przyjmowania wysokich odznaczeń i orderów (nawet Krzyża za Kampanię Wrześniową).

Mieszkał w East Malvern (w tzw. dobrej dzielnicy Melbourne) w australijskim stanie Wiktoria.

O odejściu ś.p. Lecha Paszkowskiego powiadomił nas mailem Pan Łukasz Bobiński – jego kuzyn. Pisał w nim m.in. „*W swoim ostatnim do mnie liście wspominał Państwa ostatni „Komunikat”, którym był bardzo wzruszony*”, a w kolejnym „*Wujek był człowiekiem, jakich już praktycznie nie ma, bezinteresownym, szlachetnym, wykonującym mnóstwo pożytecznej pracy nie dla korzyści ani dla zasług. Wujek zawsze bardzo ciepło wypowiadał się o Państwa Stowarzyszeniu, w jednym z ostatnich listów poinformował mnie o nowym Państwa*

„Komunikacie”. Ze swojej strony uprzejmie proszę o powiadomienie mnie, gdy ukaże się kolejny „Komunikat” lub gdy w jakiś sposób wspomnicie Wujka Lecha”.

O pogrzebie powiadomiła nas natomiast Pani dr Bogumiła Żongołłowicz - kontynuatorka badań Lecha Paszkowskiego i spadkobierczyni jego archiwum, nadsyłając informację z australijskiego „Herald Sun” (27.04.2013). Pogrzeb odbył się 30 kwietnia 2013 r. na największym w Melbourne cmentarzu - Springvale Botanical Cemetery po mszy św. żałobnej odprawionej w kościele św. Ignacego w Richmond (tym samym, w którym w 1956 r. wziął ślub z Urszulą – Lilą). Podczas mszy św. zmarłego żegnała rodzina i Pani Żongołłowicz. Lech pozostawił po sobie córkę Jolantę z mężem i syna Romualda z żoną oraz czworo wnucząt.

W ostatniej kartce (datowanej 12 stycznia 2013 r.), którą od Niego otrzymaliśmy pisał: „*Na progu Nowego Roku przesyłam Ci, Twoim najbliższym, nowemu Zarządowi Stowarzyszenia oraz wszystkim jego członkom wszelkich pomyślności, a przede wszystkim zdrowia. W roku ubiegłym utraciłem dwóch kolegów, Michała Orleańskiego, najwierniejszego ostatniego korespondenta z Warszawy oraz Krzysztofa Muszkowskiego. Teraz pozostał tylko prymus klasy i ostatni prezes samorządu klasowego, a któryś z nas dwóch będzie musiał zamknąć drzwi opustoszałej klasy 8A-1938 i oddać klucz Pani Historii. Przeżyłem 93 lata dzięki kilku cudownym ocaleniom w niezłym stanie zdrowia. Rok 94-ty rozpoczął się problemami zdrowotnymi i dotknął mnie pęcherzycą, dolegliwością nieuleczalną. Toteż zaczęto mnie częstować dużymi dawkami kortyzonu, który działa fatalnie na mój organizm. M.in. uderzył w moją jaskrę i widzę wszystko jak przez lekką mgłę, ale czytać i pisać mogę. Okulista dotąd nie mógł pomóc. Nie wpływa to dobrze na samopoczucie, ale w moim wieku nie należy się przejmować takimi sprawami. Czekam na nowy „Komunikat”. Pozdrawiam Cię serdecznie Lech*”.

Lechu, prześlemy Ci go na Twój niebieski adres, a tam z pewnością będziesz miał dostęp nie tylko do naszego biuletynu ale spotkasz także Swoich kolegów, wychowawców oraz profesorów, których zawsze tak ciepło i z nostalgią wspominałeś. Dziękujemy Ci za niezapomniane kontakty, Twe dobrodziejstwo i pamięć o swojej „starej budzie”. Ufamy, że nie będziesz zapomniany przez kolejne pokolenia "Mickiewiczaków".

Andrzej Niemierko